

CO POWIEDZIELI RÓŻNI LUDZIE O AUTORZE I TEJ KSIĄŻCE?

Mało osób o tym wie, ale tak naprawdę każdą znaczącą decyzję biznesową konsultowałem wcześniej z Arkadiuszem Sieroniem.

Łoren Bufet

Najlepszy finansista wśród komików i najlepszy komik wśród finansistów.

Abelard Paczuś

Zajęcia dra Seronia są bardzo interes...chrr...chrr...interesujące...i wiele z nich... chrr...

Student

Pan Sieroń dał się poznać jako solidny sąsiad szanujący pieniądź. Za każdym razem, gdy pożycza kilka złotych na jedzenie pod koniec miesiąca, zawsze oddaje w terminie. Robi tak już od wielu lat i nie zdarzyło mu się nie zwrócić pieniędzy. No może raz czy kilka razy, ale raczej oddaje.

Sąsiad

Arek jest bardzo zabawny. Na dziesięć żartów jeden mu wyjdzie. Gdy ma dobry dzień.

Koleżanka z pracy

Gdybym przeczytał wcześniej książkę dra Seronia, może bym doszedł do jakiegoś majątku w życiu.

Dźordź Szolosz

Potrzebowaliśmy kolejnej książki o finansach osobistych tak samo mocno jak wszystkich kilkunastu tysięcy kryptowalut.

Samuel Smażony-Bankier

Beznadzieja. Ani to rzetelne kompendium o inwestowaniu, ani motywacyjny coaching. Za mało naukowe i za mało śmieszne. O wszystkim i o niczym, przegadana strasznie.

Pan Maruda, Niszczyciel Dobrej Zabawy, Pogromca Uśmiechów Czytelników

Książka dra Seronia to wybitne, rewolucyjne dzieło powiększające granice ludzkiego poznania. Moje prace wypadają przy niej błodo.

Albert Ajnsztajn

SPIS TREŚCI

PODZIĘKOWANIA	VII
CO POWIEDZIELI RÓŻNI LUDZIE O AUTORZE I TEJ KSIĄŻCE?	X
ZAMIAST WSTĘPU. TAJEMNICZA HISTORIA MARIUSZA Z BOGATKOWA	XI
WSTĘP WŁAŚCIWY	XIII
CZEŚĆ 1. DLACZEGO WARTO OSZCZĘDZAĆ?	I
Korzyści z oszczędzania	1
Oszczędzanie a długość życia	6
A co, jeśli ktoś nie chce być bogaty?	8
CZEŚĆ 2. DLACZEGO LUDZIE NIE OSZCZĘDZAJĄ?	II
Brak wiedzy	12
Wysoka preferencja czasowa, czyli na kogo byście postawili?	13
Oszczędzanie oznacza wyrzeczenie i niższy standard życia	17
Zarabiamy za mało, aby oszczędzać	18
Nie oszczędzamy, bo nic nam nie zostaje na koniec miesiąca	20
Oszczędzanie małych kwot nie ma sensu	20
Nie zaoszczędziliśmy nic ze względu na kosztowny wydatek	21
Nie oszczędzamy, bo nie mamy pieniędzy	21
Oszczędzalibyśmy, ale...	22
Inflacja zje nasze oszczędności	22
Niskie stopy procentowe to eutanazja rentiera	23
Teraz jest zła sytuacja gospodarcza	23
Przyjdzie rząd i nam zabierze	24
I tak stracimy oszczędności...	24
Przyjdzie rząd i nam pomoże	25
Rząd da emeryturę	26
Finanse są zbyt przyziemne	27
Oszczędzanie jest nudne	28
Tylko sknery oszczędzają	28
Pieniądze szczęścia nie dają	29
Dlaczego mielibyśmy się w ogóle zajmować finansami osobistymi?	31
Jesteśmy zbyt młodzi, by oszczędzać	32

Nie mamy głowy do finansów	33
Pieniądze śmierdzą	34
Finanse osobiste może nie śmierdzą, ale zbyt pachną coachingiem	38
Inni też nie oszczędzają	39
A co, jeśli nie dożyjemy emerytury?	39
Karpie jem	40
Emocjonalne korzyści z nieoszczędzania	42
CZĘŚĆ 3. FINANSOWA NIEZALEŻNOŚĆ	46
Czym jest finansowa niezależność?	46
Light my FIRE	47
Czy finansowa niezależność oznacza przejście na emeryturę?	49
Czy finansowa niezależność wymaga minimalizmu?	50
Jak można osiągnąć finansową niezależność?	51
Kiedy osiąga się finansową niezależność?	53
Ryzyko sekwencji	55
Bezpieczna stopa wypłaty	57
Modele finansowej niezależności	61
Stopnie finansowej niezależności	73
Chcicie być bogaci czy finansowo niezależni?	75
Chcicie wydawać czy mieć pieniądze?	77
Czy można w ogóle osiągnąć prawdziwą finansową niezależność?	78
CZĘŚĆ 4. OSZCZĘDZANIE – KLUCZ DO FINANSOWEJ NIEZALEŻNOŚCI	80
Jeden prosty trick	80
Oszczędności jako zyski	82
Kluczowa rola stopy oszczędności	84
Gdy stopa (oszczędności) spotyka stopę (procentową)	89
Procent składany	93
Procent składany i druga połowa szachownicy	96
Im szybciej, tym lepiej	99
CZĘŚĆ 5. JAK OSZCZĘDZAĆ?	104
Jak nie oszczędzać?	104
Ciąć wydatki czy zwiększać dochody?	108
Płać najpierw sobie!	112

CZĘŚĆ 6. INFLACJA STYLU ŻYCIA	123
Inflacja stylu życia po raz pierwszy	123
Efekt zapadki	125
Nie kupujcie tygrysów!	127
Efekt Diderota, czyli inflacja stylu życia raz jeszcze	129
CZĘŚĆ 7. JAK CIĄĆ WYDATKI?	134
Jak ciąć największe wydatki?	134
Jak ciąć wydatki na żywność i napoje bezalkoholowe?	135
Jak ciąć wydatki na użytkowanie mieszkania i nośniki energii?	137
Jak ciąć wydatki na transport?	138
Jak ciąć wydatki na podróże?	146
Jak ciąć wydatki na dzieci?	153
Jak ciąć wydatki? Różne mądrości	156
Jak ciąć wydatki? Kupować najtańsze rzeczy czy drogie, ale porządne?	162
Jak ciąć wydatki? Nie kupujcie latte!	164
Jak ciąć wydatki? Koszt czasu	166
Jak ciąć wydatki? Oszczędzanie czasu	169
Jak ciąć wydatki? Nie wchodźcie na hedonistyczną bieżnię!	171
Jak ciąć wydatki? Wydatki na towary a wydatki na usługi (doświadczenia)	174
Jak ciąć wydatki? Podsumowanie	177
CZĘŚĆ 8. JAK ZWIĘKSZAĆ DOCHODY?	179
Jak zacząć zarabiać miliony?	179
Jak zwiększyć swoją produktywność?	181
Krzywa uczenia się	182
Pozostałe kwestie	187
CZĘŚĆ 9. KU FINANSOWEJ NIEZALEŻNOŚCI	193
Droga ku finansowej niezależności	193
Inwestowanie w poduszki	197
Czy bić dzieci?	202
Jak się zjada słonia?	204
Droga na skróty	206
Zostawić Las Vegas	207
Droga na skróty czy pas szybkiego ruchu?	213

CZĘŚĆ 10. DŁUGI, KREDYTY I BANKRUCTWA	217
Długi. Dlaczego lepiej ich unikać?	217
Długi. Kiedy mogą mieć sens?	220
Długi. Jak spłacać?	223
Długi. Skąd wziąć pieniądze na spłatę?	224
Nie pożyczamy w firmach pożyczkowych	225
I dopóki kredyt hipoteczny nas nie rozłączy	228
Jak przeżyć kolejny dzień i nie zbankrutować?	242
Jak zbankrutować? Najczęstsze błędy finansowego niedorajdy	245
CZĘŚĆ 11. JAK INWESTOWAĆ? PODSTAWY	254
Zasada inwestowania nr 1: nie traćcie kapitału	254
Zasada inwestowania nr 2: nie traćcie kapitału	262
Zasada inwestowania nr 3: nie traćcie kapitału	263
Zasada inwestowania nr 4: nie ma darmowych obiadów	265
Zasada inwestowania nr 5: są darmowe obiady – i są one pyszne!	268
Największe błędy przy inwestowaniu	273
Jak nie spalić pieniędzy w kotłowni?	276
CZĘŚĆ 12. CZY WARTO INWESTOWAĆ W INWESTYCJE?	280
W co warto inwestować i dlaczego w indeksy akcyjne?	280
Dlaczego indeksy akcyjne długookresowo rosną?	283
Dlaczego warto inwestować w indeksy akcyjne, a nie w akcje?	286
W jakie indeksy warto inwestować?	288
Czy słyszałem o ETF-ach? ETF-y to mi jadły z ręki!	293
Czy warto inwestować w obligacje?	297
Czy warto inwestować w surowce?	302
Czy warto inwestować w nieruchomości?	303
Czy warto inwestować w złoto?	309
Czy warto inwestować w kryptowaluty?	315
Czy warto inwestować w staniki Madonny?	320
Dlaczego nie warto inwestować na GPW?	324
CZĘŚĆ 13. JAK INWESTOWAĆ PASYWNIE?	329
Moja filozofia inwestycyjna	329
Dlaczego inwestuję pasywnie?	333
Czym właściwie jest inwestowanie pasywne?	342
Szympanse przejmują Wall Street	345

W jakie ETF-y warto inwestować?	349
Jak (kiedy) kupować ETF-y?	353
Jak (gdzie) kupować ETF-y?	361
IKE, IKZE, PPK, FBI, KGB	363
CZĘŚĆ 14. MISCELLANEA	368
W co warto teraz inwestować?	368
Czy w obecnych warunkach opłaca się w ogóle oszczędzać i inwestować?	373
Pandemia i wojna	375
Czy warto się ubezpieczać?	377
Jak pomagać finansowo innym?	380
Jak umierać?	387
PODSUMOWANIE	391
ZAKOŃCZENIE, CZYLI NAJLEPIJ DOBRZE SIĘ BAWIĆ	393
BIBLIOGRAFIA	395
Polecam	395
Nie polecam	397
Zdecydowane być może	400
Polecane blogi, strony internetowe i filmiki	404

PODZIĘKOWANIA

Dziękuję całej mojej rodzinie. Po pierwsze, mojej prapraprababci, bez której nie byłoby mojej praprababci, a bez niej prababci, babci, mamy i w końcu mnie. Po drugie, mojemu praprapradziadkowi... jak już mówiłem, całej mojej rodzinie.

Dziękuję tacie za kieszonkowe, które bezwstydnie wydawałem na komiksy, soczki w woreczkach foliowych i słodkie bułki. Może prenumerata „Kaczora Donalda” nie pomogła mi na drodze ku finansowej niezależności (choć komiksy ze Sknerusem McKwaczem mogły zasiać w dziecięcym umyśle marzenie o kąpielach w złotych monetach), ale z pewnością to jej zawdzięczam miłość do słowa pisanego, a więc pośrednio i tę książkę. Za późniejsze przelewy i Twoją ciężką pracę też dziękuję!

Dziękuję Tomkowi Kłosińskiemu, który zainteresował mnie tematyką finansów osobistych, polecał mi ciekawe materiały oraz cierpliwie odpowiadał na wiele moich pytań, nawet jeśli – jak te o skład jego portfela inwestycyjnego – się powtarzały.

Dziękuję Michałowi Kierulowi, z którym wspólnie nie tylko uczyliśmy się do egzaminu na doradcę inwestycyjnego (stary, pamiętasz, kiedy to było?), ale także pisaliśmy przez kilka miesięcy bloga o finansach osobistych. Nasza gwiazda zgasła tak szybko, jak intensywnie zapłonęła. Niemniej ziarno zasiane na WordPressie kiełkuje w postaci tej książki, a Michał był na tyle uprzejmy, że pozwolił kilka swoich świetnych wpisów opublikować jako jej fragmenty.

Dziękuję członkom (zwłaszcza Staszce Kwiatkowskiemu, Mateuszowi Machajowi oraz Marcinowi Zielińskiemu) elitarnego chatu messengerowego *Kwarantanna z austriakami*, którzy inspirowali mnie do zgłębiania tematu finansów osobistych i którzy żywo debatowali ze mną na wiele interesujących tematów: czy lepiej mieć ETF na giełdę amerykańską czy na cały świat, czy kupowanie obligacji skarbowych jest moralne, czy warto zmieniać swoją długoterminową strategię w obliczu wysokiej inflacji itp.

Marcinowi ponadto dziękuję za terminową, profesjonalną redakcję książki i wnikliwe komentarze, które zmusiły mnie do ulepszenia treści.

Dziękuję Mateuszowi Benedykowi oraz Pawłowi Kotowi za finalną korektę tekstu. Mateuszowi dziękuję również za wsparcie przy procesie wydawniczym.

Dziękuję też Bonawenturze Lachowi za opracowanie pełnych przypisów. Zawsze marzyłem o asystencie naukowym!

Dziękuję Ani i Przemkowi Radomskim za wspieranie mojego pomysłu, by zająć się tymi całymi finansami osobistymi. I za świetne warunki pracy. A także za cierpliwe słuchanie moich kosmocastów oraz za wspólne herbatki. ☺

Dziękuję także reszcie ekipy Golden Meadow, która miała wartościowe sugestie, jak ta książka powinna wyglądać.

Dziękuję studentom Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego za ich wnikliwe (czasami) pytania oraz pozytywny komentarz zwrotny (dla korpuludzi operujących wyłącznie ponglizmem: *feedback*) do moich zajęć. Dziękuję zwłaszcza panu Przemysławowi Adamiszakowi, który zwrócił moją uwagę na książkę Bodo Schafera *Droga do finansowej wolności* – co prawda pozycja ta nie wzbudziła mego zachwytu, ale to być może dzięki niej ostatecznie zdecydowałem się napisać własną książkę, na zasadzie, że mógłbym to zrobić lepiej!

Dziękuję spółce PKP Intercity, w której składach napisałem część tej książki. Bardzo lubię jeździć pociągami, a każdy przejazd bez opóźnienia jest małym świętem, które pozytywnie nastraja mnie do pracy.

Aby sprawiedliwości transportowej stało się zadość, dziękuję także liniom lotniczym Ryanair oraz linii promowej Blue Sky – na pokładzie ich maszyn również napisałem fragmenty tej publikacji.

Dziękuję siłom natury, w szczególności procesom wulkanicznym, za uformowanie obecnego kształtu wysp wchodzących w skład układu Santorini. Gapiąc się na kalderę, prawdziwy cud przyrody i jeden z najpiękniejszych widoków tego świata, napisałem część książki, co nie było takie łatwe, biorąc pod uwagę, że co chwila się zatraciałem w patrzeniu na wulkan.

Przy okazji, dziękuję całej ekipie santoryńskiego hotelu Kalestesia Suites, w którym to mieszkałem dwa tygodnie, bawiąc się w pisarza. Wasze śniadania były sycące i pyszne!

Dziękuję wrocławskim lokalom gastronomicznym Cztery Pory Roku, Zupa i Drugie oraz Wilk Syty, w których ostatnio się stołuję. Bez waszej pożywnej strawy miałbym co prawda więcej pieniędzy, ale nie miałbym siły na takie intelektualne wygibasy jak pisanie książki o finansach osobistych.

Dziękuję firmom Apple, Dell oraz Microsoft, dzięki którym mogłem pisać tę książkę na laptopach i korzystać z Worda. Jest to może mniej stylowe, ale jednak znacznie wygodniejsze niż gęsie pióro czy maszyna do pisania.

Dziękuję Ani Gruhn, Ewie Felińskiej i Michałowi Kierulowi za uwagi do pierwszej wersji tej książki. Istotnie ją one ulepszyły: przecinki w niewłaściwych, miejscach to poważna dolegliwość, która dopada nawet największych gramatycznych „nazistów”. Bez waszych cennych uwag ta książka byłaby jeszcze dłuższa i zawierałaby jeszcze więcej nieśmiesznych żartów – zaoszczędziliście czytelnikom wiele czasu oraz momentów żenady. Dodatkowo Ani dziękuję za zainspirowanie mnie do napisania części o ubezpieczeniach i utwierdzenie w tym, że powinienem skrócić część o cięciu wydatków (tak, pierwotnie była ona jeszcze dłuższa), Ewie za wszystkie memiksy, zaś Michałowi za praktyczne uwagi wytrącające mnie z akademickiego samozadowolenia.

Emi – dziękuję, że przeczytałaś moją książkę (trzymam kciuki za Twoją!) i za uwagi do niej. I za całą magię!

Ufff... to chyba wszystko. A, nie! Dziękuję jeszcze NBP za strzeżenie wartości polskiego pieniądza. Ha, ha, ha!

ZAMIAST WSTĘPU. TAJEMNICZA HISTORIA MARIUSZA Z BOGATKOWA

Jego śmierć zaskoczyła mieszkańców Bogatkowa. Może nie tyle sam zgon, bo Mariusz miał już swoje lata, ale majątek, jaki zostawił po sobie. Tylko wyobraźcie sobie: milion dla wnuków i drugi dla parafii oraz na założenie fundacji przyznającej stypendia sportowe i naukowe dla dzieci z ubogich rodzin!

Skąd on miał tyle pieniędzy? Przecież niczym się nie wyróżniał, ot, typowy lokalny rzemieślnik-przedsiębiorca. Nawet auta porządnego sobie nigdy nie sprawił, tylko jeździł używanymi golfami w dieslu. Owszem, mieszkał w ładnym domu, ale rezydencja to to nie była. Typowa podmiejska zabudowa. Zresztą, mieszkał w tej samej chałupie chyba ze 30 lat. A po świecie to w ogóle nie podróżował, raz chyba był tylko za granicą, zresztą na pielgrzymce w Fatimie.

Nie, Mariusz nie zachowywał się jak bogacz. Nie wyglądał też na niego. Nie żeby chodził niezadbany, zawsze schludnie się ubierał, najczęściej to nawet w garnitur, ale chyba ciągle w tym samym chodził, w ogóle nie dbał o modę i o styl. W gadżetach też nie gustował: zegarek, owszem, nosił, ale jakiś stary nakręcany model po ojcu zamiast porządnego nowego smartwatcha!

Nie, Mariusz nie mógł być tak majątny i samemu odłożyć tylu pieniędzy. W Bogatkwie wciąż o tym się rozmawia, niektórzy nawet podejrzewają, że on chyba te pieniądze jakoś ukradł, zachachmęcił. No bo jak on mógł tyle odłożyć?! Z czego?! Bo przecież nie z tego jego zakładu stolarskiego! Trzeba mu oddać, że zlecenia to Mariusz miał, bo zawsze wszystko porządnie robił i na czas, ale to nie taki biznes, aby taki pieniądź odłożyć! Prowadził niewielki zakład, a nie hotel czy kasyno!

Dopiero po pewnym czasie wyszło na jaw, że Mariusz był tzw. cichym milionerem. To znaczy kimś, kto nie chwali się swoim majątkiem, tylko go mądrze używa. Kimś, kto nie szasta pieniędzmi tu i teraz, ale myśli o przyszłości. Kimś, kto nie żyje ponad stan, ale systematycznie oszczędza oraz inwestuje długoterminowo. Kimś, kto wiezie skromne, ale satysfakcjonujące życie. Kimś, kto jest bogaty, a nie kimś, kto zachowuje się jak stereotypowy bogacz.

Ten stereotyp nie ma zresztą nic wspólnego z byciem zamożnym. Drogie auta, olbrzymie wille z basenem, kosztowne gadżety – to nie bogactwo, lecz rzeczy mające sygnalizować wysoki status materialny. Ale coś wam powiem: nie trzeba ich mieć, aby być bogatym. Chcecie być bogatymi czy tylko na takich wyglądać?

Zdradzę wam tutaj tajemnicę: możecie mieć drogie auto już teraz, niemalże od ręki! Wystarczy, że weźmiecie pożyczkę w banku, firmie pożyczkowej albo od chłopaków na mieście i *voilà!* Ale czy sprawi to, że staniecie się bogaczami? Przeciwnie! Wasz majątek netto nie powiększy się w ogóle. A odsetki od długu i szybka utrata wartości samochodu (już w momencie wyjechania z salonu) wepchną was prędko w tarapaty finansowe.

Musicie podjąć decyzję. Jeśli zależy wam na statusie, na błyskotkach czy na uznaniu znajomych, których w sumie nie lubicie, to nie czytajcie tej książki. Weźcie pożyczkę i kupcie sobie auto, na które was nie stać, i szpanujcie przed ludźmi, których nawet nie szanujecie.

Ale jeśli interesuje was droga do prawdziwego bogactwa, która nie będzie ani błyskawiczna, ani super łatwa, to zapraszam do lektury! Na stronach tej książki znajdziecie nie tylko ogólne podejście do finansów osobistych, ale także wiele praktycznych wskazówek, jak mądrze ciąć wydatki, powiększać dochody i pomnażać swój majątek na drodze do finansowej niezależności¹.

¹ Ten tekst zamiast wstępu stanowi nieco zmodyfikowaną treść wpisu mojego autorstwa pt. *Tajemnicza historia Mariusza z Bogatkowa*, umieszczonego na blogu *Gdybym był bogaty: Tajemnicza Historia Mariusza z Bogatkowa*, *Gdybym był bogaty...*, 30 marca 2020, <https://gdybymbylbogaty.finance.blog/2020/03/30/tajemnicza-historia-mariusza-z-bogatkowa/> (dostęp: 2 października 2023).

WSTĘP WŁAŚCIWY

„Czym ta książka różni się od wielu innych na temat finansów osobistych?” – takie pytanie najczęściej dostawałem od swoich znajomych, gdy mówiłem im o moim nowym projekcie. Choć podejrzewam, że przemasował przez nich sceptycyzm (i tak was Kocham!), to jest to jak najbardziej zasadne pytanie.

Mógłbym wam teraz zacząć opowiadać o tym, jak bardzo kompleksowa jest moja książka i że wreszcie mamy pozycję napisaną przez autora z wykształceniem ekonomicznym, stopniami naukowymi oraz licencją doradcy inwestycyjnego. Mógłbym podnieść, że moja książka jest napisana zgodnie ze stanem naukowej wiedzy o finansach, ale jednocześnie w osobisty, niemalże gawędziarski, luźny sposób i że – co najważniejsze – jest pełna zabawnych memów (mnie śmieszają)!

Mógłbym, ale tego nie uczynię (choć właśnie to zrobiłem, prawda, że ten zabieg stylistyczny jest niezwykły?). Najważniejsza bowiem różnica jest taka, że nie opowiadam wam, że dzięki opisanym w tej książce zasadom zostałem milionerem (choć tak wiele mi wcale nie brakuje, jeśli wliczyć wartość posiadanej przeze mnie nieruchomości), nie reklamuję szkoleń (bo ich nie prowadzę), nie przekonuję, że to rewolucyjna książka (hej, bez mnie byście nie wiedzieli, że warto oszczędzać oraz inwestować!), ani nie twierdzę, że opracowałem Przełomową i Niezwykle Skuteczną Metodę na Osiągnięcie Finansowego Sukcesu (koniecznie z zastrzeżonym znakiem towarowym i pompatyczną nazwą zapisaną Dużymi Literami™).

Książkę tę wyróżnia to, że nie napisałem jej po to, aby się wzbogacić. Po przyjrzeniu się środowisku finansowych coachów ukułem takie powiedzonko: „Najskuteczniejszym sposobem na osiągnięcie finansowej niezależności jest pisanie i mówienie o niej”. Wiecie, co mam na myśli: drogie szkolenia (jeśli macie problemy finansowe, to wykupcie nasz ekskluzywny kurs za milion monet, na pewno to wam pomoże!) i książki (koniecznie w twardej oprawie) sprzedawane przez finansowych guru po nieprzyzwoicie wysokich cenach. Nie twierdzę, że w takich książkach nie można znaleźć przydatnej wiedzy, ale postawmy sprawę jasno: są one

pisane jako element biznesowej strategii ich autorów. Prawda jest bowiem taka, że – jak ujął to Warren Buffett – „nie musisz mieć dyplomu fizyka raketowego, by skutecznie inwestować”. Finanse osobiste, podobnie jak życie, mogą być trudne (z psychologicznego punktu widzenia), ale nie są skomplikowane. Sprzedawcy marzeń będą wam wmawiać coś dokładnie odwrotnego, oferując niebawale skuteczne strategie na trudne czasy, ale najlepsze, co możecie zrobić, to mieć relatywnie wysoką stopę oszczędności i cierpliwie inwestować nadwyżki finansowe w pasywne ETF-y na indeksy akcyjne, wierząc, że globalna gospodarka będzie się w kilku najbliższych dekadach dalej rozwijała, nawet jeśli nie będzie to harmonijny, gładki wzrost.

Nie mówię, że chęć monetyzowania swojej wiedzy to coś złego i że ja w ogóle nie chcę zarobić na tej książce. Jasne, że chcę! Poświęciłem w końcu wiele czasu i wysiłku na jej napisanie i pragnę, aby zostało to odpowiednio wynagrodzone. Mam też nadzieję, że po tę książkę sięgnie jak najwięcej osób, bo głęboko wierzę, że to wartościowa pozycja.

Ale jeśli na niej nie zarobię ani grosza, to kompletnie nic się nie stanie. Mam dochody z innego źródła i nie prowadzę bloga/szkożeń/webinarów, które muszę reklamować. Nie dlatego stworzyłem tę książkę. Napisałem ją, bo musiałem odpocząć po napisaniu dwóch poprzednich. Tak, dobrze przeczytaliście! Napisałem wcześniej, najpierw w ramach doktoratu, a później habilitacji, dwie monografie naukowe poświęcone dość technicznym zagadnieniom związanym z teorią pieniądza, inflacją, stopami procentowymi i polityką pieniężną (fuj, nudy!). Potrzebowałem odskoczni.

Do tego w tym okresie samemu zainteresowałem się tematyką finansowej niezależności i zacząłem prowadzić przedmiot Finanse osobiste na Uniwersytecie Wrocławskim. Te wykłady bardzo mnie cieszyły, bo miałem poczucie, że realnie pomagam swoim studentom. Wiedza mikro- i makroekonomiczna też jest ważna, ale jednak edukacja ekonomiczna w mniej bezpośredni sposób przekłada się na jakość życia.

Ta książka to w pewnym sensie rozwinięcie wykładów oraz próba piśmennego usystematyzowania mojego samodzielnego zgłębiania tematu. Chciałem po prostu przemyśleć wiele zagadnień związanych z finansami osobistymi, a jakoś tak mam, że najlepiej mi się myśli, kiedy piszę. Pozwala mi to uporządkować swoje rozbiegane myśli i dojść do prawdy.

Bo o to mi tak naprawdę chodzi. Należę do społeczności akademickiej i moją misją jest szukanie i szerzenie prawdy oraz rozprawianie się z *bullshitem*. Tantiemy z książki będą miłym dodatkiem, czemu nie przeczę, ale moim głównym celem jest rozwikłanie pewnych zagadek intelektualnych

z obszaru finansów osobistych i uporządkowanie chaosu w mojej głowie poprzez przelanie myśli na papier. A także twórcze wyrażenie się. Wiem, że nie jest to powieść i że ludzie nie będą po tę pozycję stać w kolejkach jak po *Harry'ego Pottera*, ale chciałbym napisać kiedyś coś beletrystycznego i książkę tę traktuję trochę jak pomost pomiędzy nudnymi książkami naukowymi o ekonomii a literaturą piękną.

Dlatego w pewnym sensie nie zależy mi tak bardzo, czy książka ta odniesie sukces sprzedażowy i – mówiąc brutalnie – czy wam się spodoba (prawda jest taka, że każdy autor tworzy *przede wszystkim* dla siebie). Oczywiście, chciałbym, aby tak było. Pragnę ostatecznie, aby więcej osób oszczędzało i osiągało finansową niezależność! Poziom edukacji finansowej w Polsce to jest coś, co – obok ZUS-u i jedzenia w łóżku – mnie naprawdę zatrważa. Ale to, po pierwsze, ode mnie nie zależy (ja oferuję narzędzia, ale to, co z nimi zrobicie, to już wasza sprawa), a po drugie, ja już swój główny cel osiągnąłem. Podczas pisania tej książki wiele się nauczyłem i dobrze się bawiłem (czyż odosobnienie pisarskie na Santorini nie brzmi świetnie?). Jeśli, czytając tę książkę, i wy się czegoś nauczycie i będziecie się dobrze bawić, to będę absolutnie zachwycony!

Z życzeniami finansowej niezależności,

Arkadiusz Sieroń

CZĘŚĆ I. DLACZEGO WARTO OSZCZĘDZAĆ?

Jeśli jesteście już do oszczędzania w pełni przekonani (w końcu trzymacie w rękach książkę na ten temat!), to możecie pominąć tę oraz kolejną część i przejść do bardziej praktycznych zagadnień.

Zachęcam was jednak do tego, abyście przeczytali także te fragmenty, gdyż z doświadczenia wiem – a potwierdzają to osoby ankietowane na potrzeby *Familiady* – że bardzo często kwestią powstrzymującą od ogarnięcia swoich finansów osobistych są niesłużące przekonania. Ostatecznie wszyscy wiedzą, że finanse to ważny aspekt rzeczywistości oraz że lepiej jest opłacać regularnie rachunki i jeść zbilansowane posiłki niż prostytuować się na ulicach, aby spłacić gazownię i kupić ziemniaki jako luksusowy dodatek do czerstwego chleba. Ja sam, mimo że od dawna studiowałem, a potem wykładałem ekonomię oraz pisałem od lat o metalach szlachetnych, to relatywnie późno zainteresowałem się finansami osobistymi i osiągnięciem finansowej niezależności. I nawet wtedy, gdy zaznajomiłem się z tą koncepcją, miałem opory, aby w pełni się w to zaangażować. O pisaniu książki nawet nie myślałem.

KORZYŚCI Z OSZCZĘDZANIA

Korzyści z oszczędzania są powszechnie znane: lepsza cera, większe mięśnie, dłuższy seks, pokój między narodami itd. I z moich obserwacji wynika, że ludzie generalnie zgadzają się, że warto oszczędzać, ale niekoniecznie to robią. Podobnie jak ze zdrowym odżywianiem i ćwiczeniami fizycznymi – wszyscy deklarują, ale nieliczni praktykują. Dlatego w następnej części skupiam się na różnych powodach, a często tak naprawdę wymówkach, podawanych najczęściej przez nieoszczędzających. Jest ich zaskakująco dużo! Niemniej najpierw przedstawię główne argumenty za oszczędzaniem. Kwestie te będę rozwijał w dalszej części książki, dlatego tutaj traktuję je skrótowo.

- **Finansowa niezależność.** Oszczędności stanowią drogę do finansowej niezależności. Odpowiednio zredukowane wydatki oraz duży majątek – zgromadzony dzięki oszczędnościom i inwestycjom – pozwala

bowiem generować tzw. dochód pasywny, dzięki któremu stajemy się finansowo niezależni i nie musimy dłużej pracować dla pieniędzy – to one pracują dla nas! To jest dla mnie główny długoterminowy cel i wartość oszczędzania. Oszczędzanie nie jest dla mnie zatem wyrzeczeniem, ale wyzwoleniem – nabywaniem sobie czasu i wykupieniem się z przymusu pracy. Dzięki finansowej niezależności stajemy się bogaci pod względem czasu – jedyne go zasobu, którego nie możemy odzyskać.

- **Przepustka do wolności.** Bycie finansowo niezależnym pozwala na zmianę albo rezygnację z niesatysfakcjonującej pracy, na zmianę miejsca zamieszkania, w tym na wyjechanie z kraju, w którym źle się dzieje, a także na zmianę partnera, który stał się toksyczny. Kiedy posiadamy oszczędności odpowiedniej wielkości, nie jesteśmy od nikogo czy niczego uzależnieni i nie musimy być niewolnikami etatu – jesteśmy wolni! Oszczędzanie nie jest zatem wyrzeczeniem, ale zwiększaniem autonomii i elastyczności, kupowaniem opcji do wykorzystania w przyszłości.
- **Elastyczność.** Wielu ludziom oszczędzanie kojarzy się z odkładaniem pieniędzy na konkretny cel: emeryturę, mieszkanie, edukację dzieci. To są ważne cele, które zresztą wymieniam poniżej. Ale można, a nawet trzeba, oszczędzać również bez żadnego konkretnego powodu! Konkretnie cele są świetne, bo, ekhm, są konkretne, więc łatwiej przemawiają do wyobraźni. Ale w naszym nieprzewidywalnym świecie warto też mieć oszczędności wykraczające poza konkretne cele, aby móc odpowiednio zareagować na różne wydarzenia, które przyniesie nam los, a których się obecnie nie spodziewamy. Oszczędzanie nie jest zatem wyrzeczeniem, lecz opcją zabezpieczającą przed niepewną przyszłością i dającą nam swobodę elastycznego zmieniania kursu na własnych warunkach. Oszczędności sprawiają, że w naszym życiu pojawia się więcej możliwości.
- **Bogactwo i lepsza przyszłość.** Jeśli tak się jakoś złożyło, że Bezos i Buffett nie wymienili nas w swoich testamentach, to aby zostać bogatym, musimy inwestować (np. w rozwój swojej firmy albo na rynkach finansowych). A żeby inwestować, musimy oszczędzać. Jeśli będziecie zawsze wydawać wszystko, co zarabiacie, to nigdy nie zbudujecie majątku. Oszczędzanie to zatem nie wyrzeczenie, lecz przepustka do bogactwa i lepszej przyszłości.
- **Spełnianie marzeń.** Często ludzie nie spełniają swoich marzeń, bo nie mają na nie środków. A nie mają środków, bo nie oszczędzali. Gdy ma

się oszczędności, można swobodnie realizować swoje marzenia. Może to być wyjazd do Timbaktu, sfotografowanie wołów piżmowych, posiadaniu własnego zamku, „zwykłe” wakacje nad Bałtykiem czy cokolwiek innego. Oszczędzanie nie jest dla mnie zatem wyrzeczeniem, ale bonem na urzeczywistnianie marzeń, biletem do Disneylandu.

- **Łatwiejsze rozwiązywanie problemów.** Pieniądze może nie dają szczęścia, ale ułatwiają znacznie życie. Tak na nie patrzę: nie jako na cel sam w sobie, ale jako na świetne narzędzie pozwalające rozwiązać wiele problemów. Co mam na myśli? Cóż, wiele kłopotliwych czy stresujących sytuacji ma proste rozwiązania – tylko czasem są one relatywnie kosztowne. Wszystko jest po prostu kwestią ceny. Może podam kilka przykładów. Gdy potrzebuję zrobić pilnie badania, to po prostu umawiam się prywatnie do lekarza, bo jakoś tak mam, że nie lubię czekać tygodniami, miesiącami czy nawet latami na wizytę.

Albo, słuchajcie, kiedyś byłem z przyjacielem w górach na Słowacji. Niestety popsuła się pogoda, wobec czego postanowiliśmy wcześniej znaleźć nocleg. Okazało się jednak, że nigdzie w pobliżu nie ma żadnego pensjonatu czy gospodarstwa agroturystycznego. Groziła nam noc pod chmurką, a byliśmy już przemoczeni po niespodziewanej burzy. Na szczęście we wsi, do której zeszliśmy, była taksówka, która zawiozła nas do pobliskiego motelu. Nocleg się ostatecznie znalazł, ale tylko dlatego, że byliśmy w stanie zaakceptować jego wyższą cenę. W ogóle dojazdy przestają być problematyczne, gdy ma się pieniądze na taksówkę.

Inny przykład: musiałem wrócić z planowanego wyjazdu zagranicznego dzień wcześniej z powodu pogrzebu, na który chciałem iść. Trwał sezon wakacyjny i był problem z biletami – to znaczy, wiecie, wszystko jest kwestią ceny. Bo ostatecznie znalazłem połączenie, tylko że nie do Wrocławia, ale do Berlina i kilkukrotnie droższe niż pierwotnie nabyte. Gdybym nie miał tych pieniędzy, to miałbym poważny problem i możliwe, że na pogrzeb bym nie dotarł. Oszczędności nie są zatem wyrzeczeniem – przeciwnie, ich posiadanie pozwala unikać konieczności ponoszenia wielu wyrzeczeń dzięki skutecznemu rozwiązywaniu wielu problemów.

- **Poduszka bezpieczeństwa.** Posiadanie oszczędności daje nam spokojną głowę. Zabezpieczają nas one przed nieprzewidzianymi wydatkami czy nagłą utratą dochodów, słowem: przed tzw. czarną godziną czy kryzysem. Gdy mamy zbudowaną poduszkę finansową i wiemy, że pokryjemy bez pracy wydatki przez co najmniej kilka miesięcy, to czujemy się bezpieczniej, mniej zestresowani i mniej uzależnieni od

swojego obecnego etatu, możemy śmiało bronić swojej pozycji i negocjować zarobki, bo wizja utraty zatrudnienia nas już nie przeraża. A gdy je stracimy (albo gdy sami zrezygnujemy), to nie będziemy musieli zaakceptować pierwszej oferty pracy, tylko będziemy mogli poszukać czegoś, co nam naprawdę odpowiada, a może nawet w międzyczasie nieco odpocząć. Poczucie bezpieczeństwa finansowego pozwala nam swobodniej i zdrowiej funkcjonować. Oszczędzanie nie jest dla mnie zatem wyrzeczeniem, ale miękką poduszką, na którą mogę zawsze wyskoczyć w razie pożaru.

- **Długi.** Jeśli ktoś ma długi, to oszczędzanie stanowi jedyny sposób na ich pozbycie się. Dług to wszak ujemne oszczędności. A jeśli ktoś długów nie ma, to posiadanie oszczędności stanowi najlepsze zabezpieczenie przed popadnięciem w nie. Gdy mamy oszczędności, to nie musimy sprzedawać nerki czy brać chwilówki, żeby zapłacić za prezenty na Boże Narodzenie. Ani – co chyba jeszcze gorsze – prosić teściowej o pożyczkę. 😊
- **Emerytura.** Większości osób oszczędzanie kojarzy się z emeryturą. Nic dziwnego: zabezpieczenie swojego bytu na emeryturze to podstawowy cel finansowy łączący wszystkich ludzi. Jeśli weźmiemy pod uwagę pesymistyczne prognozy wysokości stopy zastąpienia za kilkadziesiąt lat (relacja emerytury do ostatniej pensji ma być bardzo niska, ok. 25 procent), to zrozumiemy, dlaczego warto oszczędzać!
- **Mieszkanie.** Drugim najpowszechniejszym celem oszczędnościowym jest zakup nieruchomości. W Polsce niemal każdy chce mieszkać na swoim, co łatwo zrozumieć. Biorąc pod uwagę ceny mieszkań, dla wielu osób jedyną dostępną opcją jest zakup nieruchomości na kredyt. Ponieważ kredyty potrafią wiązać się z dużymi kosztami, generalnie najlepiej jest mieć jak najwyższy wkład własny, aby ograniczyć wielkość zaciąganego kredytu. Warto zatem oszczędzać na poczet mieszkania.
- **Inne duże wydatki.** Podobnie rzecz ma się z samochodem i innymi większymi wydatkami. Lepiej na nie wcześniej zaoszczędzić niż spłacać później kredyt wraz z odsetkami. Oszczędzać można również na remonty, wyposażenie mieszkania, wesele, podróże czy własny rozwój (edukacja potrafi naprawić sporo kosztować).
- **Dzieci.** Nie wszyscy mają i nie wszyscy lubią dzieci (co też nietrudno zrozumieć). Jednak wiele osób chce zapewnić dzieciom dobrą edukację (korepetycje czy studiowanie w innym mieście kosztuje, nie mówiąc już o renomowanych uczelniach wyższych za granicą) albo zostawić

jakieś środki swojemu potomstwu, gdy już same odejdą z tego łoża pa-
dołu, a przynajmniej nie chcą go zostawić z długami czy koniecznością
płacenia za pogrzeb. Świadomość, że możemy przekazać komuś
majątek po swojej śmierci, wzmacnia argumenty za oszczędzaniem
– nie jesteśmy bowiem ograniczeni horyzontem naszego życia. Oczy-
wiście, nie muszą to być nasze dzieci – możemy chcieć pomagać albo
zostawić pieniądze innym osobom lub organizacjom.

- **Biznes.** Oszczędności można również wykorzystać do założenia wła-
snego biznesu. Na ogół rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej
wymaga pewnego kapitału, dodatkowo dopiero co założona firma
nie będzie zapewne przez jakiś czas generowała zysków, warto zatem
mieć oszczędności, aby móc się utrzymać w okresie rozwijania swoje-
go przedsiębiorstwa.
- **Zdrowie.** Jak powszechnie wiadomo, państwo polskie bardzo sprawnie
działa. W szczególności służba zdrowia jest stawiana za wzór
efektywności, kompetencji i przyjazności. Ha, ha! W związku z tym
Polacy coraz powszechniej zdają sobie sprawę, że warto samodzielnie
zadbać o swoje bezpieczeństwo zdrowotne i oszczędzać na ewentualne
koszty leczenia. W Polsce wygląda to inaczej, ale w Stanach Zjedno-
czonych najczęstszym powodem ogłaszania upadłości konsumenckiej
są koszty leczenia.
- **Większe zadowolenie z życia.** Chociaż oszczędzający są przedstawia-
ni jako smutni ludzie odmawiający sobie przyjemności, to w rzeczy-
wistości są oni często szczęśliwsi niż osoby żyjące bez oszczędności.
Częściowo wynika to, rzecz jasna, z niższego poziomu stresu finanso-
wego, ale ważnym czynnikiem jest również większe poczucie kontroli
nad swoimi finansami i życiem. Pieniądze dają nam kontrolę nad
własnym czasem, czyli tym, co i kiedy robimy. A osoby mające więk-
sze poczucie kontroli nad swoją egzystencją są, ogólnie rzecz ujmując,
bardziej zadowolone z życia – według niektórych badań posiadanie
silnego poczucia kontroli nad własnym życiem jest wręcz kluczowym
czynnikiem szczęśliwej egzystencji¹.

¹ Zob. W. Hofmann, M. Luhmann, R.R. Fisher, K.D. Vohs, R.F. Baumeister, *Trait Self-Control and Well-Being*, „Journal of Personality”, 82, 2014; W. Johnson, R.F. Krueger, *How money buys happiness: Genetic and environmental processes linking finances and life satisfaction*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 90(4), 2006; P.M. Ruberton, J. Gladstone, S. Lyubomirsky, *How your bank balance buys happiness: The importance of “cash on hand” to life satisfaction*, „Emotion”, 16(5), 2016; K. Salmansohn, *The No. 1 Contributor to Happiness*, Psychology Today, 30 czerwca

OSZCZĘDZANIE A DŁUGOŚĆ ŻYCIA

Istnieje jeszcze jeden bardzo ważny argument za tym, aby oszczędzać i aby to było istotnie więcej niż 10 procent dochodu! Mianowicie wasze życie może być długie, a przynajmniej dłuższe, niż wam się wydaje. Poniżej nieco zmodyfikowana treść wpisu, który opublikowałem na ten temat na blogu *Gdybym był bogaty*²:

Coś wam powiem. Bardzo możliwe, że będziecie żyli dłużej, niż wam się wydaje. Może nawet 100 lat. Bzdury? Wcale nie, jak piszą Lynda Gratton i Andrew Scott w książce *100-letnie życie. Codziennosc i praca w erze długowieczności*³, połowa rodzących się obecnie dzieci na Zachodzie będzie żyć ponad 105 lat.

Tak, wiem, nie jesteście dziećmi i nie mieszkacie na Zachodzie. Ale i w Polsce ludzie żyją coraz dłużej, co widać na poniższym wykresie.

Według tablic trwania życia GUS-u⁴, jeśli jesteś trzydziestolatką, to będziesz przeciętnie żyć 75 lat. Jeśli trzydziestolatką, to nawet do ponad 82 lat. Zgoda, do setki wciąż brakuje trochę, ale traktujcie te liczby jako dolną granicę. Dlaczego? Cóż, GUS stosuje tzw. metodę przekrojową, czyli zakłada, że schemat umieralności utrzyma się na poziomie z danego roku przez cały okres życia danej grupy. Jednak długość życia systematycznie zwiększa się, więc rozsądnie jest założyć, że gdy osiągniecie obecny wiek emerytalny 65 lat, to będziecie żyć przeciętnie dłużej niż żyją obecni 65-latkowie.

Fajnie, nie? Dłuższe życie to więcej czasu na realizację różnych projektów, marzeń. Wydłużenie życia z 70 do 100 lat oznacza dodatkowe 262 tysiące godzin do wykorzystania. Tylko pomyślcie, co byście mogli zrobić z tym dodatkowym czasem!

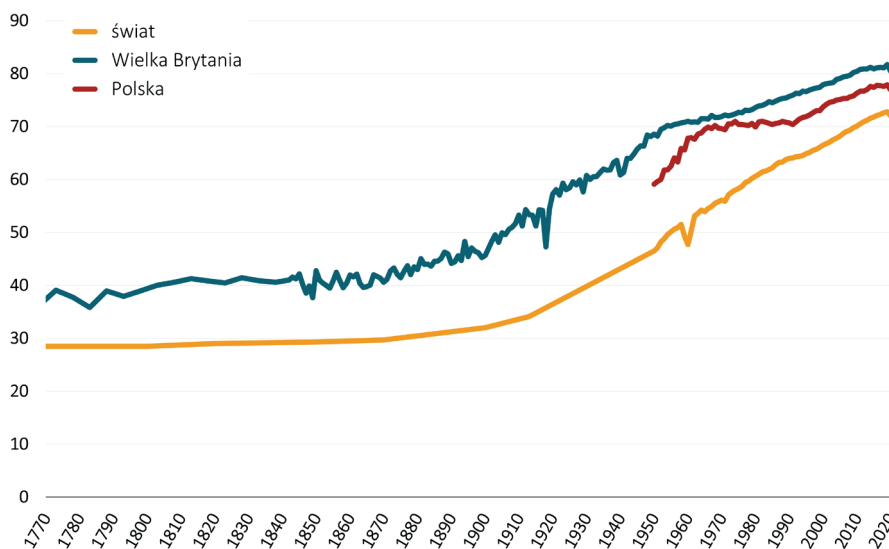
2011, <https://www.psychologytoday.com/us/blog/bouncing-back/201106/the-no-1-contributor-happiness> (dostęp: 2 października 2023).

² *Co byś zrobił, wiedząc, że będziesz żyć 100 lat?*, *Gdybym był bogaty...*, 8 czerwca 2020, <https://gdybybylbogaty.finance.blog/2020/06/08/co-bys-zrobil-wiedzac-ze-bedziesz-zyc-100-lat/> (dostęp: 2 października 2023).

³ A. Sieroń, *100-letnie życie, i co dalej?*, *Obserwator Finansowy*, 9 maja 2020, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/bez-kategorii/rotator/100-letnie-zycie-i-co-dalej/> (dostęp: 2 października 2023).

⁴ Główny Urząd Statystyczny, *Trwanie życia – tablice historyczne*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/trwanie-zycia/trwanie-zycia-tablice-historyczne,1,1.html> (dostęp: 2 października 2023).

Wykres 1. Oczekiwana długość życia w Wielkiej Brytanii, w Polsce i na świecie



źródło: <https://ourworldindata.org/life-expectancy>

Jest tylko jeden problem ze stuletnim życiem. Finanse. Biologię można oszukać, ale nie arytmetykę. Dłuższe życie będzie od was wymagać skumulowania większych zasobów. To nie jest *rocket science*: gdy żyjemy dłużej, potrzebujemy więcej pieniędzy. Oznacza to, że będziecie musieli pracować jeszcze po siedemdziesiątce albo i dłużej... Według obliczeń Gratton i Scotta, przy stuletnim życiu, oszczędzaniu 10 procent dochodów oraz docelowej stopie zastąpienia (relacja emerytury do ostatniej pensji) w wysokości 50 procent ludzie będą mogli przejść na emeryturę dopiero po osiemdziesiątce! Będzie chciało wam się pracować tak długo? Nie wydaje mi się... Oczywiście, będziecie mogli pracować krócej, ale wtedy otrzymacie znacznie niższą stopę zastąpienia (o której piszę w kolejnym rozdziale). Zresztą nie wiem, jak dla was, ale dla mnie nawet emerytura w wysokości połowy ostatniej pensji nie wydaje się zadowalająca.

Oznacza to tylko jedno. Wasza stopa oszczędności będzie musiała wzrosnąć. Oszczędzenie zaledwie 10 procent dochodów to za mało przy stuletnim życiu (a przecież niektórzy oszczędzają nawet mniej, jeśli w ogóle)... Wiem, że się powtarzam, ale chcę, aby długie życie było dla was błogosławieństwem, a nie przekleństwem. Thomas Hobbes, angielski filozof, określił kiedyś ludzkie życie jako przykre, prymitywne i krótkie. A wiecie, co jest jeszcze gorsze? Życie przykre, prymitywne i długie.

Dlatego powinniście zacząć więcej oszczędzać. Nie, nie od jutra ani nie od nowego roku. Teraz!

Rysunek 1. Brak oszczędności =>
praca aż do śmierci?



źródło: <https://i.imgflip.com>

Tutaj wpis się kończy. Czy mógłbym coś dodać? Cóż, cały ambaras leży w tym, że nie znamy daty naszej śmierci (całe szczęście!). Oznacza to, że podejście *carpe diem* ma pewien sens. Nie znamy dnia ani godziny, warto więc cieszyć się każdą chwilą. Ale rozsądne jest też podejście zakładające, że będziemy żyli bardzo długo – powinniśmy zatem również myśleć o przyszłości. Połączenie obu tych podejść nie jest, rzecz jasna, łatwe. Ale jeśli wierzyć badaniom i zachodzącym już trendom, długość życia ma potencjał, aby przynajmniej jeszcze trochę się wydłużyć. Sprawia to, że tradycyjne rekomendacje mówiące o oszczędzaniu 10 procent dochodów

stają się jeszcze bardziej przestarzałe i nieprzystające do obecnego świata. Powinniśmy oszczędzać więcej!

A CO, JEŚLI KTOŚ NIE CHCE BYĆ BOGATY?

Niektórzy mogą nie oszczędzać, twierdząc, że nie zależy im na osiągnięciu bogactwa w przyszłości. W poniższym (lekko zmodyfikowanym) wpisie opublikowanym na blogu *Gdybym był bogaty*⁵, argumentuję, że oszczędzanie to obecnie nie tyle kwestia zdobycia majątku, co uniknięcia nędzy na starość.

Nie chcecie być bogaci? Rzadko się spotyka takich ludzi, ale rozumiem. Chcecie po prostu wieść normalne życie, a po okresie aktywności zawodowej przejść na zasłużoną emeryturę. To zrozumiałe. Tak żyli wasi dziadkowie. Tak żyli wasi rodzice. I tak chcecie ułożyć swoje życie i wy. Rozumiem

⁵ *A co jeśli ktoś nie chce być bogaty?*, *Gdybym był bogaty...*, 30 kwietnia 2020, <https://gdybymbylbogaty.finance.blog/2020/04/30/a-co-jesli-ktos-nie-chce-byc-bogaty/> (dostęp: 2 października 2023).

to. Niestety, mam dla was złą wiadomość. Ten model w waszym przypadku nie zadziała.

Aby to zrozumieć, musicie wyobrazić sobie jedną, a właściwie to dwie wielkości. Pierwszy to 53,8 procent. Jak sądzicie: to mało czy dużo? Oczywiście, to zależy, do czego odnosi się ta wartość. Powiedzmy, że dotyczy to waszej pensji. Jak teraz: wiele to czy niewiele? Obstawiam, że raczej to drugie. Każdy, kogo znam, narzeka na swoją całą pensję, a cóż dopiero na niewiele ponad jej połowę! Dobrze, widzicie tę kwotę? To teraz wyobraźcie sobie, że to wasza emerytura. Jak sądzicie: łatwo będzie wam się utrzymać przy takich dochodach? Podpowiem: nie łatwo, bo obecnie ledwie żyjecie za 100, no może 90 procent waszej pensji.

Mówicie, że na emeryturze będziecie mieli mniejsze potrzeby? Możliwe. Pod warunkiem, że zdrowie dopisze. Tego wam życzę, ale nie można wykluczyć, że będziecie ponosili istotne wydatki na leczenie układu krążenia albo walkę z nowotworem. Wiem, brzmi to brutalnie, ale to są ostatecznie dwie najczęstsze przyczyny zgonów w Polsce.

Dobrze, idźmy dalej. Teraz wyobraźcie sobie inną wielkość: 23,1 procent. Istotnie mniej, prawda? Ale zmierzmy się z tym: wyobraźcie sobie życie za mniej niż ćwierć waszej pensji. Brzmi absurdalnie? Możliwe, ale taką właśnie stopę zastąpienia w 2080 roku prognozuje główny ekonomista ZUS-u⁶. Spadnie do tego poziomu z 53,8 procent. Najnowsze szacunki OECD mówią o stopie zastąpienia ok. 25 procent w okolicach 2060 roku (czyli dla obecnych dwudziestoparolatków), zaś Komisji Europejskiej – 23 procent w 2070 roku⁷. Tak czy siak niewiele.

Ach, czym jest stopa zastąpienia? To relacja wysokości waszej emerytury do ostatniej pensji. Za tyle będziecie musieli się utrzymać do końca swych dni. Czyli z dnia na dzień będziecie musieli żyć za jedną czwartą, no może jedną trzecią tego, co wcześniej. Tak, macie rację, wasza ostatnia pensja będzie wyższa niż obecna (jeśli Polska będzie się rozwijać,

⁶ ZUS: *Stopa zastąpienia spadnie z obecnych 53,8% do 23,1% w 2080 r.*, 2 grudnia 2019, money.pl <https://www.money.pl/gielda/zus-stopa-zastapienia-spadnie-z-obecnich-53-8-do-23-1-w-2080-r-6452363197724289a.html> (dostęp: 2 października 2023).

⁷ OECD, *Pensions at a Glance 2019*, Paris 2019, https://www.oecd-ilibrary.org/social-issues-migration-health/pensions-at-a-glance-2019_b6d3dcfc-en (dostęp: 2 października 2023); European Commission, *The 2018 Ageing Report: Economic and Budgetary Projections for the EU Member States (2016–2070)*, 25 maja 2018, https://ec.europa.eu/info/publications/economy-finance/2018-ageing-report-economic-and-budgetary-projections-eu-member-states-2016-2070_en (dostęp: 2 października 2023).

realne dochody powinny rosnąć). Ale podobnie wasze wydatki, więc nie łudźcie się!

Porzućcie wszelką nadzieję, którzy przechodzicie na emeryturę! Tutaj już nawet nie chodzi o to, że nie będziecie mieć emerytury pod palmami. Tutaj chodzi o to, czy będziecie mieć godne życie. Tutaj nie chodzi o bycie bogatym. Tutaj chodzi o to, aby nie być ubogim. Tutaj chodzi o to, aby nie być ubogim starszym człowiekiem, który je kartofle (jak na obrazie Van Gogha) i jest na utrzymaniu dzieci lub wnuków. Tutaj chodzi o to, aby nie popełniać przestępstw, pragnąc trafić do więzienia, gdzie ma się zapewniony wikt i opierunek (nie, to nie żart, przynajmniej nie w Japonii⁸). Tutaj chodzi o to, aby nie marzyć o eutanazji.

Przykro mi, ale nie macie wyjścia. Jeśli chcecie godnie żyć na emeryturze, musicie oszczędzać. Im wcześniej zaczniecie, tym lepiej. Pomogę was w tym – zatem do dzieła!

Tutaj wpis się kończy. Czy mam coś do dodania? Może tylko to, że ostatnie szacunki potwierdzają to, co pisałem na blogu⁹. I jeszcze to, że jeśli – zgodnie z tym, co pisałem w poprzednim rozdziale – ludzie będą żyć coraz dłużej, to znaczy, że będą przebywać dłużej na emeryturze. Czyli ich kapitał emerytalny będzie musiał wystarczyć na większą liczbę lat, co oznacza niższą kwotę świadczeń i niższą stopą zastąpienia.

Rysunek 2. Vincent van Gogh,
Jedzący kartofle (1885)



źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Jedz%C4%85cy_kartofle#/media/Plik:Van_Gogh_-_Die_Kartoffeleesser2.jpeg

⁸ *Japonia: Dlaczego emeryci chcą iść do więzienia?*, Rzeczpospolita, 1 lutego 2019, <https://www.rp.pl/Spoleszenstwo/190209982-Japonia-Dlaczego-emeryci-chca-isc-do-wiezienia.html> (dostęp: 2 października 2023).

⁹ *Ostrzeżenie dla 30-latków. Mogą przeżyć emerytalny szok*, Business Insider Polska, 6 października 2022, <https://businessinsider.com.pl/twoje-pieniadze/emerytury/ostrzezenie-dla-30-latkow-moga-przezyc-emerytalny-szok/md12bpj> (dostęp: 2 października 2023).